

- herent qualities and abilities, creative potential and awareness of his own responsibility for life-viability;
- familiarizing of the person to the system of cultural values and development of this attitude to them;
- disclosing of the scope and essence of the human norms of human moral precepts (kindness, mutual understanding, mercy, sympathy, etc.) and cultivation of intellectual level as a significant parameter of the personality;
- development of the intellectual-moral freedom of the personality, the ability to adequate self-valuation and internal valuation, self-regulation of his behavior and activity and world outlook reflection;
- regeneration of the traditions of the Russian culture, patriotic sentiments in the unity of ethnic and human values, upbringing of the respect to the laws of the country and civil rights of the person, aspiration for preservation and improvement of the prestige, honor and the wealth of the native land;
- formation of the attitude to work as to socio and personal significant activity, source of material and spiri-

- tual values, which in their turn provide the possibility of the personal growth ;
 - cultivation of the healthy mode of life, formation of living plans of realization of personal and social perspectives [4].
- Solution of the mentioned tasks in the process of training gives the possibility to lay the foundation of the humanitarian culture of the person, which leads to the necessity of creation and improvement of the world, society and his own personality.

Literature:

1. Vygotsky L.S. Collection of compositions: In 6v-s. M., Zimnyaya A.A. Pedagogical psychology. Rostov-on-Don, 1997.-396 p.
2. Vygotskiyi L.C. Children's mental development in the process of training. M-L.,1935.-328 p
3. Shiyanov E.N. Humanization of pedagogical education: problems and perspectives. M.-Stavropol, 1991.-372 c.

Korvyakov Valeriy Anatolyevich (12.09.1972) Candidate of Pedagogical Sciences, Reader, Rector of Actobe Institute of Almaty Academy of Economics and Statistics, Republic of Kazakhstan. The author of more than 40 scientific works on problems of education's management, conditions of development and effective functioning the system of individualization of training and self- educational student's activity, and of two training textbooks and two monographs.

LISTY

GAZOWNIE OSZUKUJĄ?

Na przełomie minionego i obecnego roku horrendalnie zawyżone rachunki za gaz. Adam Maciejowski z Nisy za okres od 9 grudnia 2007 r. do 8 lutego 2008 r. miał zużycie gazu wyższe aż o 1086 procent w porównaniu do poprzednich. Od 8 miesięcy próbuje zmusić prokuraturę do rzetelnego przeprowadzenia śledztwa w sprawie afery gazowej. Nyski sąd uznał jego odwołanie za zasadne.

Do połowy marca br. do Urzędu Regulacji Energetyki wpłynęło aż 585 skarg, w tym również od mieszkańców Opolszczyzny. Pierwsze sygnały zaczęły spływać z obszaru Szczecina pod koniec stycznia 2008 r. (aż 416!) Potem pojawiły się z innych stron Polski i dotyczyły rachunków — w zależności od rejonu kraju — za okres od listopada 2007 r. do stycznia 2008 r.

— Wtedy ten problem nie dotknął mnie bezpośrednio. Znalazłem na forum internetowym skargi ludzi, którzy otrzymali rachunki wyższe o kilkaset złotych, mimo że nie stosowali gazu do innych celów niż dotychczas. Wszystko wskazywało na to, że spada kaloryczność gazu — o czym świadczą opisywane przez internau-

tów symptomy: potrzeba znacznie dłuższego gotowania zwykłej wody na herbatę, inna barwa płomienia. Dyskutowaliśmy wprost: „To się nadaje do prokuratora!”.

Prokuratura Krajowa — mimo, że problem dotyczył całego kraju — skierowała sprawę do Opola — do Prokuratury Rejonowej.

Los chyba się zemścił na mieszkańcu naszego miasta, bo wkrótce on też otrzymał znacznie zawyżony rachunek.

— Spodziewałem się, że będzie jak zwykle 120 zł, bo używałem gazu tylko do gotowania i grzania wody. A rachunek opiewał na 632 zł (bez ogrzewania mieszkania!). Zrobiłem sobie statystykę z której wynikało, że w porównaniu do pozostałych okresów rozliczeniowych nagle zużyłem 6,89 m sześć. na dobę (podkreślam: bez ogrzewania), a średnia była 0,59. Wzrost był dziesięciokrotny! Od razu pomyślałem, że to zwykłe złodziejstwo i nie dam się bezkarnie oszukiwać. Złożyłem reklamację do gazowni opolskiej oraz doniesienie do nyskiej prokuratury o przestępstwie usiłowania wyłudzenia przez gazownię ode

mnie ok. 500 zł — Adam Maciejowski tym razem już musiał działać we własnej sprawie.

Niestety reklamacja została odrzucona, nysanin zapłacił zawyżony rachunek za gaz wraz z odsetkami.

Nyska prokuratura wszczęła dochodzenie. Adam Maciejowski został przesłuchany przez policję, gdzie przedstawił argumenty w postaci zestawienia poprzednich i następnych rachunków. Wynikało z nich jednoznacznie, że skok zużycia gazu w jego gospodarstwie domowym jest radykalnie zawyżony. Musiałby chyba dzień i noc gotować i wypiekać, aby osiągnąć taki wynik.

W tym czasie otrzymał z opolskiej prokuratury decyzję o umorzeniu postępowania przygotowawczego. Prokuratorzy opolscy powołali się na art. 17 kk, że jeżeli nawet doszło do przestępstwa, to było ono nieumyślne. Złożyłem zażalenie do sądu. Rozprawa odbyła się 20 maja, czyli pięć miesięcy po przekroczeniu. Napisałem też do Centralnego Biura Śledczego, Komendy Głównej Policji, do Ministerstwa Sprawiedliwości (wydział przestępczości zorganizowanej). Zero reakcji

LISTY

— wszyscy zastosowali psychologię i przesyłali sprawę do wyjaśnienia w dół, tj. do opolskiej prokuratury.

Adam Maciejowski zdecydował się nagłośnić sprawę. Udowodniłem, że statystyka wykazuje iż skokowe zużycie nie ma się nijak do statystyki z minionych miesięcy, a nawet lat. Sąd uchylił umorzenie prokuratorskie uznając, że decyzja opolskiej prokuratury rejonowej była przedwczesna. Nakazał uwzględnić mój wniosek o powołanie niezależnego biegłego. Powiedziałem w sądzie, że prokurator zachował się jak — za przeproszeniem — ku charka w bamboszach, która podchodzi do kuchenki gazowej, rozkłada ręce i mówi: "No tak, gaz się spalił, Dowodu nie ma, nie ma przestępstwa. Umarzamy." Przy całym szacunku dla wiedzy prawniczej potrzebna jest jednak wiedza technologiczna.

Adam Maciejowski zaangażował do sprawy również parlamentarzystów. — Poseł Sławomir Kłosowski (PiS) złożył interpelację. Dotarłem do posła Jana Religi (PiS) inżyniera chemika z Kędzierzyna. To jest konkretny partner, który rozumie problem i nie daje się zbitym głodkim, nic nie mówiącymi, odpowiedziami. Pan poseł kierował laboratorium w Błachowni, które badało kaloryczność gazu. Sprawą zainteresowałem też senatora Norberta Krajczego (PiS). W Internecie znalazłem też ze stycznia br. zapytanie posłanki LiD—u, p. Bańkowskiej do ministra gospodarki Waldemara Pawlaka. Otrzymała odpowiedź taką samą, jaką otrzymali później posłowie PiS. Niemal identyczną, jaką PGNiG (Polskie Górnictwo Gazowe i Gazownictwo SA) — na okrągło udzielała reklamującym: że gaz jest dobry, że badano wskaźniki kaloryczności, że wszystkiemu winna aura i niesprawne urządzenie (kuchenki i piecyki). Dziwne jednak, że mimo iż nie zmieniałem urzędzeń po radykalnym wzroście zużycia gazu, to następne rachunki były normalne.

Afera gazowa była nagłaśniana przez media. — W Radiu Zet pan Weiss od 22 lutego do 4 marca drążył ten temat. Sygnały słuchaczy były bardzo ciekawe. Mieszkaniec Słupska np. poinformował, że miał horrendalnie zawyżony rachunek już pod koniec 2004 roku, czyli ten proceder musiał trwać wcześniej. Patrząc do tyłu na przełomy jesieni/zimy to zdarzały się takie huśtawki jakości gazu: zmieniał się kolor płomienia, nie dało się go zapalić iskrownikiem, często bywało że nawet płomień zapałki potrafiło zdmuchnąć. Słuchacz ze Słupska poddał organom ścigania dobry ślad. Był w posiadaniu oryginalnych wydruków z węzła gazowego Krobia, który zasila ich miasto. Okazało się, że gaz miał 6,5 razy więcej azotu niż przewiduje norma. To już jest dowód. Ściągnąłem z Internetu wszystkie audycje, wypaliłem trzy płyty i przesałem do prokuratury i policji w Nysie oraz do prokuratury w Opolu. Szwadron CBS—u powinien już następnego dnia rano dostarczyć prokuraturze na stół wszystkie materiały i wydruki z Krobii. Oczywiście, jeśli się komuś chciało.

Adam Maciejowski jest pewny, że z węzła w Krobii, gdzie krzyżują się linie przesyłowe gazu, był wpuszczany do obiegu gaz azotowy. Przez to spadała kaloryczność gazu ziemnego i ludzie musieli go zużyć więcej do gotowania, ogrzewania wody i mieszkań. — Kopalnia gazu azotowego Cychry ma rocznego wydobycia 43 mln m. sześć. gazu azotowego. Jest pytanie: co się z nim robi?

Rozwiązaniem byłoby zbadanie, w jaki sposób kopalnie gazu azotowego rozdysponowały swoje wydobycie.

— Na dzień dzisiejszy nikt z zewnątrz nie ma prawa skontrolować jakości gazu. Badania wykonują laboratoria spółek dystrybucyjnych i operatorów sieci przesyłowej oraz instytutów powiązanych z PGNiG. Sami siebie kontrolują, jednostronne oświadczenia wydają, że gaz jest dobrej jakości, a nawet lepszy niż przewidują normy.

Prof. Aleksander Stachel z Politechniki Szczecińskiej powiedział dziennikarce Gazety Szczecin: *Jestem zdziwiony, że dystrybutor nie jest kontrolowany przez jednostki niezależne od niego. Przecież mamy kontrole żywności, zabawek, kosmetyków, nawet odzieży. PIH czy sanepid okresowo je sprawdzają. Nie ma natomiast takiego nadzoru nad jakością gazu ani publicznego przedstawiania jej na bieżąco.*

Profesor Stachel, ze swoimi studentami, po sygnałach o „aferze gazowej” w Szczecinie pokusił się o zbadanie jakości gazu. Wyniki z 11 stycznia br. wykonane podczas ćwiczeń w laboratorium Miernictwa Ciepłego PS wskazały, że **gaz miał wartość opałową 22,347 kJ na m. sześć. — przy normie nie mniej niż 31 kJ.**

W odpowiedzi na ujawnienie tych badań oraz rozgłos medialny Prezes Urzędu Regulacji Energetyki wydał 22 kwietnia 2008 r. specjalny raport dotyczący postępowań skargowych odbiorców gazu ziemnego. Jak można było się tego spodziewać, URE wykazał że gaz był w badanym okresie wręcz rewelacyjny (znacznie powyżej normy).

— Prezes Urzędu powołuje się na wspomniane badania Instytutu Nafty i Gazu w Krakowie, wykonane dopiero po dwóch miesiącach po dostarczeniu fałszowanego gazu. Naiwni mogą wierzyć, że podawane przez dystrybutorów dane były zgodne z rzeczywistym stanem. Ci, którzy nie chcieli kłamać stwierdzili, że przez kilka dni (w Bydgoszczy — dwa dni, a w Olsztynie — sześć) trwała awaria chromatografów. Prezes przyznał, że analiza skarg wykazała iż rzeczywiście wzrost zużycia gazu był niespotykany (w skrajnych przypadkach nawet o 200 procent na dobę). Nie znalazł jednak żadnych logicznych argumentów na wytłumaczenie przyczyn. Winę zrzucił na pogodę i błędy w danych wystawiania rachunków.

Raportowi prezesa URE nie dał też wiary prof. Aleksander Stachel. — Gazownia i URE trzymają się tego, że nasz pomiar jest niewiele wart, bo studenci, bo akredytacja, bo my mamy wyniki, itp., itd. Zgoda; pomiar robili studenci, a akredytacji faktycznie nie ma, bo mają ją nieliczne jednostki w Polsce. Ale zarówno Gazownia, jak i URE nie mówią, co w takim razie było przyczyną tak dużego zużycia gazu. Urząd podaje, np., że temperatury grudzień/styczeń 2007/8 były niższe niż 2006/7. Nasze wyliczenia pokazują, że niskie temperatury mogły podwyższyć zużycie gazu co najwyżej o ok. 30-35 proc. I tu się zgadzamy z URE. Ale przydałaby się też analiza temperatur z przełomu listopada i grudnia, bo część odbiorców płaci za gaz np. w cyklach dwumiesięcznych. Tego typu uwag może być więcej.

Adam Maciejowski z Nysy jest postrzegany w Polsce jako autorytet w sprawie „afery gazowej”. Kontaktują się z nim zwykli odbiorcy mający wątpliwości co do swoich rachunków, piszą też adwokaci oraz naukowcy z dziedziny gazownictwa.

Po pozytywnym postanowieniu Sądu Rejonowego w Opolu z 20 maja przywracającym sprawę do ponownego zbadania przez opolskich prokuratorów, wszczęto kolejne dochodzenie. Czynności prowadzi opolska policja. — Powołano biegłego dr. inż. Zbigniewa Budnera. Niestety, przy całym szacunku dla jego wiedzy zawodowej, biegły wykazał się zaledwie powierzchowną znajomością technologii przesyłu i dystrybucji gazu przewodowego w sieci PGNiG. Ewidentnie starał się skierować wyjaśnienia na boczny tor. Nie umiał powiedzieć gdzie są gromadzone dane z monitoringu jakości gazu i skąd można je pozyskać dla dochodzenia. Biegły nie ukrywał też handlowego zainteresowania złożem kopalni gazu azotowego Cychry, będącej własnością PGNiG.

W sprawie afery gazowej jednocześnie toczy się odrębne dochodzenie w nyskiej prokuraturze. — Dla mnie jest to kuriozalna sprawa, że w tej samej sprawie toczą się dwa śledztwa. Informowałem o tym prokuratora Niekrawca w Opolu. Obiecał, że się temu przyjrzy i... przygląda do dziś. Nyskie dochodzenie, w którym tak szumnie zapowiadano, że zostanie wyjaśnione do końca, zostało szybko umorzone przez miejscową prokuraturę, wkrótce po tym, jak 23 maja w Opolu z wizytą był wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak — mówi Adam Maciejowski.

Adam Maciejowski liczy, że w końcu uda się wyjaśnić sprawę „cudu nad kuchenkami gazowymi” — jak nazwał to mieszkaniec Szczecina lub „afery gazowej” — jak mówią wprost poszkodowani.

Redakcja „RUROCIĄGÓW” w cuda nie wierzy!

Artukuł ukazał się w gazecie „Nowiny Nyskie”